

Święty Damian De Veuster ssc

List Przełożonych Generalnych
z okazji zbliżającej się kanonizacji
błogosławionego Damiana De Veuster ssc

Rzym, 10 maja 2009

Do Braci i Sióstr Zgromadzenia

Drodzy Bracia i drogie Siostry,



Zgromadzenie przygotowuje się do szczególnego wydarzenia: pierwsza kanonizacja jednego z jej dzieci, O. Damiana De Veuster, która będzie miała miejsce w dniu 11 października 2009 w Rzymie. W wielu miejscach są podejmowane inicjatywy, aby rozpowszechnić pamięć o Damianie i przygotować się do celebrowania jego wspomnienia jako świętego. Wypada nam cieszyć się tą radością, która ma swoje korzenie w Wielkanocy, w zwycięstwie Zmartwychwstałego nad złem, cierpieniem i śmiercią. Damian złączył się ze swoim Panem w jego oddaniu. Tak jak ON, umiłowat swoich, aż do końca i teraz świeci jasnością sprawiedliwych na uczenie Królestwa Niebieskiego.

Znamy już Damiana. Tak jąt to mówił Przełożony Generalny, Marcellin Bousquet, w liście w którym ogłaszał Zgromadzeniu śmierć Damiana: „rozgłos o tym odważnym misjonarzu jest tak powszechny, że prawie wydaje się zbędnym opowiadać wam o jego życiu”. Dlatego nie będziemy Wam pisać o tym, co już znacie, chociaż bez żadnej wątpliwości będzie dla nas wszystkich czymś pożytecznym w tym czasie ponownie oddać się lekturze biografii Damiana, jego listom i innym pismom mówiącym o nim. Jego życie jest zawsze ciągłym źródłem i ciągłą inspiracją dla nas”.

Jesteśmy również świadomi, że Damian nie jest tylko „nasz”. Damian jest bratem uniwersalnym, wzorem człowieczeństwa, apostołem trędowatych, bohaterem dobroci, inspiracją dla człowieczeństwa powołanego do służenia odrzuconym i zapomnianym, dumą dla Belgów, chwałą dla całego Kościoła. Jego siła i jego wpływ przekraczają granice naszego Zgromadzenia.

Oczywiście, Damian był godnym dzieckiem Najświętszych Serc. Jego profesja zakonna w Zgromadzeniu na zawsze nazaczyła jego życie, aż do śmierci. Ten list, który kierujemy do Was jako Przełożeni Generalni jest wyrazem głębokiej radości, która wypływa ze świadomości bycia jego braćmi i siostrami w jednej rodzinie zakonnej, co nas z nim w szczególny sposób łączy. Nasze słowo jest skromnym i entuzjastycznym zaproszeniem skierowanym do Was jako całego Zgromadzenia do przygotowania się do tego szczególnego wydarzenia kanonizacji tego, który był i pozostaje naszym bratem: Damiana z Molokai, kapłana, misjonarza i zakonnika SSCC.

Nie ma żadnych nowych materiałów, aby odkrywać coś nowego w wielkości Damiana. Przed 120 umarł, i już za czasów swojego życia, wielka ilość mężczyzn i kobiet widziało w nim monument miłości, posługi i wiary. Jego życie stało się inspiracją niezliczonych zaangażowań na rzecz

ludzkości cierpiącej i niezliczonych powołań do życia zakonnego. Obecnie nie odkrywamy nic nowego w Damianie, chociaż zawsze możemy zgłębiać jego życie. To co jest nowym, to fakt że będzie kanonizowany i przez kanonizację **„Kościół złoży wdzięczność Bogu za dar swoich synów, którzy wiedzieli jak wspaniałomyślnie odpowiedzieć na działanie łaski Bożej, jak również uczcić ich, i do nich będzie się uciekać jako swoich wystawienników; jednocześnie przedstawi te wspaniałe przykłady jako godne do naśladowania dla wszystkich swoich wiernych”**. (Benedykt XVI do postulatorów Kongregacji do Spraw Świętych, 17 grudnia 2007)

1. Kościół składa wdzięczność Bogu.

W pierwszym rzędzie nasze spojrzenie kierujemy w stronę Boga. „Świętość” jest wyrazem wspaniałych dzieł, jakie Pan czyni pośród swojego ludu. Święci są wyjątkowymi znakami działania Ducha Zmartwychwstałego Pana w rzeczywistości ludzkiej, przedłużeniem tajemnicy wcielenia, która przypieczętowała przymierze pomiędzy tym co boskie a tym co ludzkie. Chwała Boga manifestuje się w głębokości i godności ludzkiej, którą On stworzył. Życie ludzkie nabiera pełni w przyjaźni z Panem.

Damian odsłania tę tajemnicę w niepodważalnej świetności. Tak jak w cierpiącym Słudze Izajasza, tak z Damianem odkrywamy oblicze Boga gdzie wydaje się, że ludzie stracili swój ludzki wygląd. Całkowita ofiara Damiana na rzecz trędowatych i sam fakt, że on również stał się trędowatym, głośno ogłaszają nieskończoną godność każdej osoby i miłość Boga do jego stworzenia. Dlatego wysławiamy Boga w jego świętych, którzy są odbiciem jego chwały. Uwielbiamy Boga w świętym Damianie, który jest jego synem, dzieło jego rąk, jego dar dla Kościoła i dla świata.

Kanonizacja nie jest jakimś aktem egzaltacji na cześć jakiegoś bohatera, czy akredytacją do honorowego tytułu dla jakiejś grupy lub instytucji, czy też ilustracją jakich wartości lub ideologii. Kanonizacja jest przede wszystkim aktem uwielbienia Boga pełnego miłości i miłosierdzia, który chociaż ukryty pomiędzy nędzą ludzkiej historii, rozlewa swoje miłosierne obcowanie na nas, kiedy przemienia poprzez swojego Ducha egzystencję świętych.

Damian nie jest „nasz”, ani nikogo. Damian należy do Boga. Można go tylko zrozumieć, kiedy na niego spoglądamy z perspektywy jego przynależności do Pana, jego życia, które Pan uczynił swoim i na swój sposób umodelował.

Świętość jest dziełem Pana. Jego miłość jest tym, co nas usprawiedliwia. Z tej to perspektywy kanonizacja staje się wyznaniem wiary pełnej nadziei: miłość Boga działa poprzez nas – jak to było w przypadku Damiana – i dalej może nas przemieniać mając na uwadze nawet nasze słabości i ciemności.

Według brata Józefa Dutton, wiernego towarzysza ostatnich lat z życia Damiana, Damian mógł mieć wiele trudnych cech charakteru, ale te braki spalały się jak słoma w ogniu, poprzez jego dobroć. Ten ogień jest ogniem samego Boga, miłością silną jak śmierć, żarem, którego nawet wody ziemskie nie zdołają ugasić. Ten sam ogień objawia się w Sercu Jezusa: serce przebite i cierpiące, ale dające życie i ducha. Takie właśnie było serce Damiana.

Poprzez kanonizację nie tylko Zgromadzenie dziękuje Bogu ale również osoby, które poznały Damiana i się dały zainspirować jego przykładem. Teraz również cały Kościół, jak ciało Chrystusa, zwraca się do Ojca i uwielbia go za Damiana. Kanonizacja oznacza, że kult związany z błogosławionym staje się już pietyzmem całego Kościoła. W taki to właśnie sposób Damian zostanie wprowadzony w serce Kościoła-Oblubienicy modlącej się przed Panem.

Zechciejmy czuć jako Zgromadzenie radość bycia w komunii z Kościołem uniwersalnym i odnowmy z okazji kanonizacji naszego współbrata, nasze zaangażowanie w pracy dla jedności i wzajemnej miłości, jak Chrystus prosił w modlitwie swojego Ojca.

2. Czcic Damiana.

Poprzez kanonizację Kościół czci Damiana, to znaczy, publicznie i oficjalnie uznaje szczególną wartość jego życia i jego dzieła.

W czasie swojego życia i również poprzez jego śmierć Damian był wychwalany i osądzany, podziwiany i skazywany. W swoich listach pozostawił nam świadectwo swojego cierpienia moralnego wynikającego z samotności i bycia niezrozumianym, aż do takiego stopnia, że nawet czuł się niegodny nieba. Teraz możemy powiedzieć, że kanonizacja rozwiewa wszystkie te wątpliwości i ogłasza prawdziwą wielkość jego życia: ten człowiek jest z Boga, jego działalność raduje Boga i Go objawia.

„Nasze działanie nie jest obojętne przed Bogiem i dlatego, również nie jest obojętne dla rozwoju historii. Możemy otworzyć się sami i otworzyć świat, aby Bóg wkraczał w bieg naszej historii: prawda, miłość i dobro. To jest właśnie to, co czynili święci, którzy jako ‘współpracownicy Boga’ przyczynili się do zbawiania świata.” (Benedykt XVI, *Spe Salvi* n° 35)

Damian jest jednym z tych ‘współpracowników Boga’, którzy przyczynili się do zbawiania świata. Kiedy czcimy Damiana, to rozpoznajemy w nim wzór do naśladowania i w ten sposób wydajemy osąd o tym, co jest dobre i o tym, co tym dobrem nie jest. W postępowaniu nie wszystko jest obojętne. Nie jest tym samym opuszczenie osób w ich nędzy, co służenie wypędzonym. Nie jest tym samym koncentrowanie się na zbywaniu dobrobytu, co radosne ofiarowanie siebie samego dla innych. Nie jest tym samym ignorowanie biednych i życie w dobrobycie, co kochanie tych, którzy cierpią i troszczenie się o ich szczęście. Nie jest tym samym oddalenie się do przeklętych ze strachu, aby się niczym nie zarazić, co dotykanie i obejmowanie trądu. Nie jest tym samym brak zainteresowania Bogiem, co pokorne szukanie Go i trwanie przy Nim. Nie jest tym samym zachowywanie własnego życia, co ofiarowanie jego z miłości.

Czcic Damiana jest jasnym i stanowczym stwierdzeniem, że jego droga jest udana, że to, co on uczynił jest dobrem, że jego postawa miłosierna i pełna dobroci jest tym, co Bóg pragnie. Dlatego Damian jest wielki i czcic go jest dobrem dla Kościoła i ludzkości.

Postawa czci Damiana będzie zawsze źródłem inspiracji dla Zgromadzenia. Zawsze ma wartość usilne zabieganie i wypełnianie konkretnymi zawartościami „dużych słów” naszego życia i naszej misji w świetle życia Damiana: głoszenie miłości Boga, wynagrodzenie, adoracja eucharystyczna, konsekracja Najświętszym Sacramentem, służba ubogim... Te słowa nie były czczym dyskursem w życiu Damiana, ani nie były jakimś przesadnie upiękuszonym działaniem, aby przyczynić się do budowania z niego obrazu godnego pochwały. Charyzmat Zgromadzenia mógł przemienić całe jego życie, ponieważ udało się bez jakichkolwiek rezerw skoncentrować się na służbie dla jego ukochanych trędowatych na Molokai.

Na koniec swojego życia Damian czuł się uczczony przez „dwa krzyże”: krzyżem kawalerskim nadanym przez królową Lilioukalani (znak uznania społecznego za jego oddanie i dzieło) i krzyżem samego trądu (który szczególnie połączył go z Krzyżem Pana). Od jego spotkania ze śmiercią w czasie jego profesji zakonnej (leżąc pod kirem), Damian zawsze okazywał gotowość do całkowitej ofiary ze swojego życia. Kiedy trąd zbliżał się do niego, to już ocierał się o śmierć i określał się „*najszcześniejszym misjonarzem na świecie*”. Czyż nie jest prawdą, że tylko od Boga pochodzi pełna radość?

„Jego śmierć była rzeczywiście godna dziecka Najświętszych Serc; była śmiercią świętego.”

(Marcellin Bousquet ssc, Przełożony Generalny, 3 czerwca 1889)

3. Wzywać (uciekać się) Damiana.

Od jego śmierci, aż do dnia dzisiejszego wiele osób zawierzyło Damianowi swoje modlitwy i intencje oraz czuli się wysłuchani przez niego. Poprzez kanonizację cały Kościół ucieka się do Damiana jako swojego orędownika. Poprzez naszą wiarę w Chrystusa Zmartwychwstałego, zwyciężcę śmierci uciekamy się pełni nadziei do tych, którzy cierpieli i umarli dla Pana, do tych którzy z Nim żyją i królują.

Oczywiście również my, bracia i siostry Zgromadzenia możemy uciekać się do Damiana i zwracać się do niego jako naszego starszego brata. W naszym przypadku to uciekanie się do Damiana przyjmuje formę braterskiej rozmowy pomiędzy członkami tej samej rodziny zakonnej.

Damian należy do tej grupy dzielnych misjonarzy, którzy porzuciwszy wszystko udali się na odległe wyspy, aby głosić Ewangelię składając całkowitą ofiarę ze swego życia. Owi misjonarze żyli w całkowitej skromności, dzielili surowe i ubogi warunki życia z ich wiernymi, napotkali na wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwa i byli gotowi oddać swoje życia dla ich misji. Przypomnijmy sobie dla przykładu, tych trzech, którzy również zgodzili się na postugę na Molokai i tylu innych jak oni. Tak to dzieje się w zgromadzeniu: nie będzie wielu, którzy będą tak dzielni jak Damian, jednakże wymaga się całkowitego wyrzeczenia od wszystkich, jak również pokornej i cichej postugi, abyśmy stali się żyzną glebą, w której Bóg pozwoli wzrastać owocom, których on pragnie.

Niemniej jednak w Zgromadzeniu byli i będą bracia i siostry, którzy nie są jak Damian. Pomyślmy – nie idąc wcale daleko – o Panfiljuszu, bracie Damiana (bracie z krwi i życia zakonnego), poświęcił całe swoje życie studiom i codziennym praktykom życia zakonnego w klasztorze, nie był zdolny do życia naprawdę apostołskiego, tak ciężkiego i pełnego niebezpieczeństw jak jego brat. Z mieszanką humoru i wyrzutu, Damian, od czasu do czasu, daje mu odczuć dramatyczny kontrast jaki jest pomiędzy nimi: *„Czemu ma służyć pożądanie kapelusza doktorskiego, kiedy jest on ceną zbawiania biednych dusz Kanaków?”* ... *„Wybaczysz mi, że moje ręce nie są tak czyste jak twoje, które używasz tylko do przewracania kolejnych kartek w książkach”*.

Prawie zawsze większość z nas jest podobnymi bardziej do Panfiljusza niż do Damiana. Bez wątplenia, każdy na swój sposób jako zakonnik może spotkać swoje miejsce w Zgromadzeniu. Nie wszyscy muszą być jednakowi. Różnorodność jest konieczna i pożądana. W tym wszystkim uciekając się do Damiana, wkraczamy w rozmowę braterską z nim i pozwalamy się animować przez niego, jakbyśmy byli innymi „Panfiljuszami”, którzy otrzymują ironiczne i wymagające komentarze od misjonarza, który mówi z wolnością, w której nic nie szuka dla siebie samego.

Co mówi nam Damian dzisiaj? Jakie zapytanie kieruje do nas, jego braci i sióstr ze Zgromadzenia? Co pomyślałby sobie o sile naszej wiary, naszej szczodrej ofiary, naszej miłości do ubogich, o solidności naszego wyrzeczenia? Czyż nie jest coś w tym, jak mówił czcigodny B. Chapman, pastor anglikański, który wspomagał działalność Damiana, *„w cichości oskarża nas za to, że jesteśmy wygodni i egoistyczni”*.

Damian jest bez żadnej wątpliwości dumą Zgromadzenia, ale musi być o wiele więcej czymś więcej, a przede wszystkim siłą, która przyczyni się do naszego obudzenia z naszej ospałości i do wzbudzenia entuzjazmu odnowienia w powołaniu, dla którego zostaliśmy wezwani. To jest

powołanie, które zanurza swoje korzenie w Tym samym, który ożywił Damiana. Jakże wspaniale będzie, kiedy Damian nam dopomoże do bycia lepszymi.

Rodzina SS.CC. w atmosferze świątecznej.

Jeden z ostatnich listów, które Damian otrzymał miesiąc przed swoją śmiercią, przybył z Honolulu, składając mu życzenia imieninowe (Józef) i przypominając rocznicę 25 przybycia na Hawaje (wylądował w Honolulu 19 marca 1864). Ten list napisała siostra Judyt, która krótko przed Damianem odbyła tę samą podróż z Europy i przynależała do pierwszej grupy sióstr, które przybyło na Hawaje (w tym roku przypada dokładnie 150 rocznica). W nim przesyła mu najserdeczniejsze pozdrowienia od siostry Mari Laurence i innych sióstr, które były towarzyszkami jego podróży z 1864 roku. Pomimo, że Damian nie miał tak wielu kontaktów z siostrami SS.CC. (wspomagały go przy okazji jego uroczystości), to te ostatnie słowo przyjacielskiej siostry, towarzyszkii jego długiej podróży w kierunku wysp, w serdeczny sposób przypomina nam o więziach jakie zawsze istniały pomiędzy dwoma Zgromadzeniami.

Drodzy bracia i drogie siostry, radujmy się nadchodzącą kanonizacją Damiana. Nasze zaproszenie rozciąga się w szczególny sposób na Gałąź Świecką Zgromadzenia i wszystkie osoby, które przeżywają swoją wiarę w duchu charyzmatu SSCC, który był źródłem i pokarmem dla ofiary Damiana. Dziękujemy Boga i dzielimy się naszą radością z osobami, które nas otaczają. To jest radość całego Kościoła; jak również radość ludzkości spragnionej dobroci, miłosierdzia i sprawiedliwości. Damian jak Jezus, przeszedł przez życie czyniąc dobrze. Prośmy go, aby również to była droga do naszej świętości.

Najświętszym Sercem Jezusa i Maryi cześć i chwała.



Rosa Mª Ferreiro ssc
Superiora General



Javier Álvarez-Ossorio ssc
Superior General